

W jakim stanie jest polskie rolnictwo?

Opracował
Marcin Głowacki

Znak jakości przyznany CBOS przez
Organizację Firm Badania Opinii i Rynku



Wyróżniająca Jakość Badań

Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej
ul. Świętojerska 5/7, 00-236 Warszawa
e-mail: sekretariat@cbos.pl; info@cbos.pl
<http://www.cbos.pl>
(48 22) 629 35 69

W skrócie

- Polski rolnik już w coraz mniejszym stopniu czuje się „żywicielem narodu”. Dawniej rolnik żył z pracy na roli, był w stanie się z niej utrzymać. Dziś nie zawsze tak jest.
- Niepokój budzi brak następców, osób gotowych przejąć gospodarstwa i pracować w nich.
- Unia Europejska to dla rolnika przede wszystkim biurokracja, „papierologia”, nadmierne obowiązki w dziedzinie sprawozdawczości, a także nierówne traktowanie gospodarstw w Polsce i w krajach Europy Zachodniej.
- Rolnicy czują presję ze strony branży rolnej z innych krajów UE, przede wszystkim z Francji i Niemiec. Obawiają się, że w przyszłości może nastąpić faktyczna likwidacja polskiego rolnictwa i przejęcie go przez przedsiębiorców z tych krajów. W takim scenariuszu Polska stałaby się obszarem eksploatacji dokonywanej przez przedsiębiorstwa rolne pochodzące z innych krajów.
- Inny, jeszcze bardziej „czarny” scenariusz, który w opinii rozmówców może zrealizować się w Polsce, oznaczałby utratę suwerenności żywnościowej poprzez całkowitą likwidację branży rolnej i uczynienie naszego kraju rynkiem zbytu dla produktów rolnych pochodzących z krajów Europy Zachodniej.

SPIS TREŚCI

Informacja o badaniu	1
Niepokój o przyszłość	1
Problem sukcesji w gospodarstwie.....	3
Polskie rolnictwo w Unii Europejskiej	3
Diagnoza: równia pochyła	5

Informacja o badaniu

W kolejnym komunikacie opracowanym na podstawie badania jakościowego „Bieżąca sytuacja polskiego rolnictwa”¹ opowiemy, jak badani utrzymujący się z pracy na roli wyobrażają sobie przyszłość własnych gospodarstw i całego polskiego rolnictwa.

W sesjach dyskusyjnych uczestniczyły osoby, dla których rolnictwo jest głównym, ale nie zawsze jedynym źródłem dochodu. Niekiedy można było odnieść wrażenie, że część rozmówców powoli skłania się do traktowania pracy na roli już raczej w kategoriach zajęcia dodatkowego albo swoistej pasji lub hobby. W przypadku starszych rolników taka perspektywa wzbudza refleksję dotyczącą sukcesji, następców w gospodarstwie. W przypadku młodszych pojawia się myśl o tym, w jakim kierunku chcą się rozwijać, w jakim stopniu gotowi są wiązać swoją przyszłość z rolnictwem. Przesłanką do tych rozważań jest niepokój, że w bliższej lub dalszej przyszłości praca na roli może się skończyć albo że dochody z gospodarstwa mogą nie wystarczyć na zaspokojenie potrzeb życiowych rodziny.

– Wiadomo, że jest gospodarstwo, 15 hektarów, natomiast jest to na zasadzie (...) dochodu dodatkowego. Głównym utrzymaniem rodziny zajmuje się mąż, to jest moje widzimisię, jestem wychowana na gospodarstwie, praca na etacie nie współgra ze mną absolutnie – od ósmej do szesnastej...
(powiat iławski, starsi)

Niepokój o przyszłość

Dzisiejsze czasy są dla rolników niepewne.

Z opowieści o własnych gospodarstwach wyłania się obraz kondycji polskiego rolnictwa, w którym dominuje poczucie niestabilności, niepewności dochodów. Przyszłość jest niepewna. Nie wiadomo, czy w kolejnym sezonie produkcja będzie czy nie będzie opłacalna. Pojawia się niepokój, że kolejne lata mogą być coraz gorsze...

¹ Badanie „Bieżąca sytuacja polskiego rolnictwa” zostało zrealizowane metodą zogniskowanych wywiadów grupowych (FGI) w dniach: 22 lipca 2025 roku w województwie warmińsko-mazurskim (osoby mieszkające w powiecie iławskim, w gminie Lubawa) i 23 lipca 2025 roku w Łowiczu, w centralnej Polsce (mieszkańcy wsi położonych w okolicach Łowicza). W każdej z tych lokalizacji odbyły się dwie sesje dyskusyjne z udziałem rolników: jedna grupa młodsza (25–40 lat) i jedna starsza (41–60 lat). Cel badania: poznanie postaw rolników z centralnej Polski oraz z Warmii i Mazur na temat Unii Europejskiej, Zielonego Ładu i innych kwestii związanych z aktualną sytuacją polskiego rolnictwa.

– *Ja bym powiedział, że stabilność jest, ale nie w tym, co chcemy. Bo jest pewność, że za rok nawóz znowu będzie droższy, pracownik będzie droższy, woda będzie droższa, ale pewności tego, że sprzedamy drożej – jej nie ma.*

– *Wiadomo, że też koszty utrzymania tego wszystkiego idą w górę, jeśli prąd idzie w górę.*

(powiat łowicki, młodszy)

– *Ten rok, to niech go jasny gwint weźmie.*

– *Ten rok, to u nas pożyczką skończyło się.*

(powiat łowicki, starsi)

Tłem dla tych niewesołych refleksji jest przekonanie o – w pewnym sensie – przełomowym charakterze obecnych czasów. Wieś ubolewa nad tym, że stopniowo, lecz nieuchronnie traci swoją pierwotną, wielowiekową tożsamość „żywiciela narodu”. Dawniej rolnik żył z pracy na roli i był w stanie się z niej utrzymać. Obecnie już nie zawsze tak jest.

– *Wcześniej może można było się utrzymać z tego, powiedzmy 20–25 lat temu. Musiałem pracować, ale utrzymałem się, a teraz ciężko jest.*

– *Może kiedyś było troszkę lepiej, niedużo, ale można się było [utrzymać]... były tam te 2–3 krowy, jakieś warzywka, coś tam. A jeszcze jak ktoś pracował, mąż i żona, to naprawdę było nieźle...*

– *20 lat temu rzadko kto pracował z rolników na etacie, tylko każdy tak naprawdę utrzymywał się z gospodarstwa. A teraz (...) w każdym domu każdy pracuje na etacie.*

– *No, ale kiedyś wieś to była wieś, a teraz wieś – to rekreacyjnie można zobaczyć krowę, no, nie oszukujmy się...*

(powiat łowicki, starsi)

Rolnictwo z biegiem lat staje się coraz bardziej wymagające, pochłania coraz to nowe koszty wynikające z konieczności dostosowywania się do rosnących wymogów technologicznych, sanitarnych lub administracyjnych. Jest to poważne wyzwanie dla polskiego rolnika. Te koszty obniżają konkurencyjność i coraz bardziej ograniczają możliwość utrzymania gospodarstwa i rodziny na satysfakcjonującym poziomie. Jest to istotna zmiana w stosunku do okresu, kiedy Polska wstępowała do Unii. Z jednej strony rośnie koszt utrzymania gospodarstwa, z drugiej – rosną aspiracje rolników i członków ich rodzin względem poziomu życia zbliżonego do tego, jaki mają ludzie mieszkający w mieście.

Opinia, że sytuacja w branży rolnej jest coraz gorsza, wydaje się powszechna. Pesymizm dotyczy zarówno przyszłości własnych gospodarstw, jak i całego polskiego rolnictwa.

Problem sukcesji w gospodarstwie

Rolnictwo się kurczy, starzeje i powoli umiera, wraz z wymieraniem starszego pokolenia rolników. Rozmówcy zauważają, że liczba gospodarstw w ich okolicy maleje.

Coraz mniej młodych ludzi decyduje się pozostać w gospodarstwie. Aby utrzymać rodzinę, konieczna jest dodatkowa praca poza rolnictwem. Z czasem dochodzi do odwrócenia tej logiki – to praca na roli staje się hobby, dodatkiem do głównego zajęcia.

Tak zaczyna się odchodzenie od rolnictwa.

Rezultatem zmian, które następują, jest coraz powszechniejsze wśród rolników wrażenie schyłkowości, „kończenia się” polskiego rolnictwa. To ciężka praca i trudne życie, a korzyści już znacznie mniejsze niż dawniej. Coraz trudniej utrzymać rodzinę z tej działalności.

Kierowanie dzieci do pracy w gospodarstwie niekoniecznie już służy temu, aby wdrażały się one do roli przyszłych gospodarzy, lecz odwrotnie – aby poznały trudy tego zawodu i podjęły naukę, która pozwoli im uniknąć losu rodziców. Celem jest raczej zniechęcenie niż zachęcenie do przejęcia gospodarstwa w przyszłości. Zaznaczmy wszakże, że te deklaracje raczej nie dotyczą dzieci własnych, lecz dzieci innych osób – znajomych, sąsiadów...`

– Teraz mam wrażenie w ogóle, że dużo młodych dzieci jest wysyłanych do tej pracy, ale pod kątem takim, że rodzice mówią – idź, zobacz, jaka ciężka praca, żebyś docenił życie i żebyś się uczył. Nie w taki bardziej przyszłościowy, że faktycznie fajna to praca, tylko żebyś dostał nauczki od życia.

– Żebyś się uczył, a nie pracował.

– Mnie się wydaje, że to jest czasami nawet dobre dla dzieciaków, żeby zobaczyły...

(powiat łowicki, młodszy)

Polskie rolnictwo w Unii Europejskiej

Fakt, że polskie gospodarstwa rolne korzystają z dopłat bezpośrednich, jest oczywiście doceniany. Dzięki temu w przeszłości rolnicy byli w stanie unowocześnić swoje gospodarstwa, zdywersyfikować produkcję. Z drugiej strony istnieje przekonanie, że dopłaty już od dawna nie rekompensują rosnących kosztów produkcji w takim stopniu, jak miało to miejsce dawniej, zwłaszcza w chwili wstępowania Polski do Unii.

Polscy rolnicy uważają się za „prymusów” w dotrzymywaniu unijnych standardów sanitarnych i technologicznych. Sądzą natomiast, że reguły funkcjonowania ich branży nie są takie same na całym obszarze Unii Europejskiej. Dla polskiego rolnictwa są one surowsze. To, co jest akceptowane we Francji lub Niemczech, nie jest akceptowane w Polsce. Zasady nie są sprawiedliwe, równe dla wszystkich.

- Unia by miała zalety, jeżeli by było równe traktowanie.
- Dla każdego państwa [powinny być] te same zasady, a nie są.
- Wszyscy na jednym wózku żebyśmy jechali.
- Wymiana rolnicza kiedyś była, jak sąsiad pojechał do Francji na wymianę rolniczą i był bardzo zaskoczony, gdzie u nas tutaj przyszła Unia i wymogi, że mają być płyty gnojowe, obostrzenia, kontrole, siatki, a tam pojechał, gnój na środku podwórka, (...), gnojowica się wylewała na drogę.

(powiat ławski, starsi)

Tolerowanie podobnej sytuacji w Polsce nie wchodziłoby w grę. Przeciwnie – rolnicy sądzą, że wymogi sanitarne wobec nich są maksymalnie wyśrubowane, żadne odstępstwo nie jest akceptowane. Dostrzegają w tym brak równości w traktowaniu rolnictwa w krajach „starej” i „nowej” Unii, a przy tym także sposób na wyeliminowanie konkurencji, jaką polskie rolnictwo stanowi dla branży rolnej w krajach, które „rządzą Unią”.

Podobne cele bywają też przypisywane „unijnej biurokracji”, sprawozdawczości, na którą rolnicy narzekają i którą też skłonni są traktować jako element destrukcyjny i utrudniający prowadzenie gospodarstwa.

Procedury unijne wzbudzają niekiedy gniew, złość wśród rolników. Są trudne do spełnienia, mozolne, często postrzegane jako nielogiczne. Pochłaniają czas i energię.

- Tak, wiadomo, obostrzenia, to dla mnie... to jest kuriozalne, jakieś agencje restrukturyzacji, więcej ten rolnik siedzi tam w agencji, a mógłby coś zrobić.
- Wszystko teraz jest tak elektronicznie, więc starszy rolnik to nie może sobie poradzić.
- Oni nie wiedzą, jak to zrobić.
- Tak, bo to są wszystko programy, aplikacje, trzeba się wyrobić w terminie klikania, więc albo idzie i zgłasza, płaci za to, więc dodatkowe koszty albo po prostu młodsze pokolenie, które to robi.

(powiat łowicki, młodszy)

- Papierologia...
- Wszystko trzeba zarejestrować, wszystko trzeba zgłosić.
- Jakiegokolwiek krowy, barany, nawet przecież kury chcą...
- Kolczyki...
- Nie mam kur, więc nie wiem, ale słyszałam, że kury mają być też zgłaszane. Po prostu jedna osoba to najlepiej jakby spędzała czas w Agencji...
- Przy samej papierologii.
- To jest takie utrudnienie dla rolnika!

(powiat ławski, młodszy)

Część rolników sądzi, że – niezależnie od wewnętrznych problemów naszej branży rolnej – to właśnie fakt członkostwa Polski w Unii finalnie doprowadzi do likwidacji rolnictwa w naszym kraju i całkowitego uzależnienia Polski od importu żywności z Europy Zachodniej, przede wszystkim z Niemiec i Francji.

Diagnoza: równia pochyła

W ogólnym obrazie rodzimego rolnictwa, zaprezentowanym przez uczestników badania, pojawia się skojarzenie z **równią pochyłą**. Rolnictwo jest działalnością coraz mniej opłacalną i przede wszystkim coraz mniej atrakcyjną jako główne zajęcie, zyskuje natomiast na popularności jako hobby.

W tej perspektywie Unia Europejska bywa postrzegana jako projekt przede wszystkim gospodarczy, którego celem jest właśnie udostępnienie rynku polskiego oraz pozostałych „nowych krajów członkowskich” dla produktów pochodzących z krajów starej Unii.

– Za chwilę może być taki czas, kiedy świń w Polsce nie będzie, hodowla bydła też już zaczyna upadać, cielęta kupuje się przy granicach, tam gdzie jeszcze są gospodarstwa duże, pradowe, w ogromnych halach hodowane. Na dzień dzisiejszy zostaną nam tylko biurowe stanowiska. W przypadku sytuacji kryzysowej, kiedy naprawdę Polska potrzebowałaby jedzenia, to my nie jesteśmy w stanie zapewnić żywności, nawet przez tydzień, dla naszego kraju, bo mięso wieprzowe sprowadzamy z Niemiec, 100% prawie, bo naszej hodowli nie ma...
(powiat iławski, młodszy)

Temu poczuciu schyłkowości, obecnemu niekiedy w wypowiedziach rolników, towarzyszy pogląd, że zmiany w branży rolnej mają wielokierunkowy charakter i następują coraz szybciej. W skali globalnej postępuje automatyzacja, a nawet cyfryzacja tej branży. Można się spodziewać, że z czasem także do mniejszych gospodarstw dotrą systemy zarządzające produkcją, sztuczna inteligencja... Polski rolnik może nie sprostać tym wyzwaniom.

Zmiany w równej mierze mogą być postrzegane jako wsparcie rolnika i ułatwienie mu pracy, jak też jako kolejne wyzwanie technologiczne, któremu rolnik może nie sprostać. Kraje Europy Zachodniej – bogatsze, szybciej absorbujące nowoczesne technologie – mają pod tym względem znaczną przewagę nad Polską. Jeśli polskie rolnictwo pozostanie w tyle, może zostać zdominowane, sprowadzone do roli podwykonawczej. Znowu pojawia się obawa o przekształcenie Polski z kraju produkującego żywność w rynek zbytu dla produkcji rolnej pochodzącej z innych krajów UE.

– Tak, zabić, produkty przywieźć do nas, a my nie będziemy mieli zbytu.
(powiat iławski, starsi)

Mechanizm potencjalnego „przejścia polskiego rolnictwa” w wyobrażeniach rozmówców polegałby zasadniczo na wykupieniu ziemi rolnej przez podmioty z Europy Zachodniej, choć także w tym

kontekście wspomina się o wymieraniu starszego pokolenia rolników i niechęci młodych do przejmowania gospodarstw.

Celem i rezultatem tych procesów jest przejęcie kontroli nad polskim rynkiem żywnościowym, uczynienie z Polski obszaru eksploatacji, otwarcie rynku na import żywności z innych krajów Unii Europejskiej.



Niezależnie od tych obaw i ich przyczyn, rolnicy zdają sobie sprawę z tego, że w ich branży działają mechanizmy rynkowe. Mogą one z czasem powodować znikanie z rynku małoobszarowych gospodarstw ze względu na ich niższą odporność na czynniki zewnętrzne. W tej sytuacji może dochodzić do zmian własnościowych, które jedni określają jako procesy konsolidacyjne, a inni – jako wypieranie polskiego rolnictwa przez podmioty z krajów silniejszych gospodarczo, których celem jest opanowanie polskiego rynku żywnościowego.

- *Swój produkt chce wrzucić do nas.*
 - *Chodzi o rynki zbytu.*
 - *Tak, to idzie na niemieckie konto, a nie na nasze, polskie państwowe.*
- (powiat iławski, starsi)